

Mój dom, to nie blok, to nie ceglane ściany.
To my, którymi je wypełniamy.
Wracasz do domu z pierdolonego obowiązku,
z pierdolonej pracy, z pierdolonego rozsądku.
Rzuć to. Idź się nachlaj w jakiejś spelunie,
gdzie barmanowi, jak księdzu, zrobisz sumienia rachunek.
Więcej grzechów nie pamiętasz, bo nie chcesz pamiętać, bo
wkurwiasz się, że znowu zawieszasz nowy kalendarz.
Pomyślałeś, że jest piąta, jest dziewiąta,
a nieuchronność przemijania jest tak okropna.
Po dzieciakach widać, że rosną, po nas niewiele.
Starsi odchodzą. Nam coraz bardziej ciąży doświadczenie.
Kredyty, pity, raty, melanje.
Ci, co piją co dzień, wyglądaj coraz mniej zabawnie.
Nie mamy paręnaście lat, już parędziesiąt.
Kiedy ten czas uciekał zrozumiałem jedno.
Miałem hajs, go nie miałem, byłem w niebie, byłem na dnie.
Piłem szampana w knajpach, szamę z dyskontów jadłem.
Ale najważniejsze, chociaż cały czas czas ucieka,
kiedy skądś wracasz, ktoś na Ciebie czeka.

Mój dom, to nie blok, to nie ceglane ściany.
To my, emocje, którymi je wypełniamy. 4x

Mój dom, to nie blok, to nie ceglane ściany.
To my, którymi je wypełniamy.
Ludzie z natury są egoistami, znam wielu
mówią "ja mam", nie "my mamy".
Nie znają granic, niektórych gubi apetyt.
Wolą znać smak kilku dziwek na raz, niż jednej kobiety.
Dbają o własną dupę, dbają o własny portfel.
Mają wszystko w dupie, bo tak jest najwygodniej.
Ale są sami, wokół tylko błazny.
I tylko ich, właśnie, bawią właśnie ich żarty.
Słyszę pusty śmiech, który odbija się echem z miejsca skąd jest
em.
Jestem raperem, ale najpierw człowiekiem.
Znam radości, smutek, znam powroty, rozstania,
klimat ślubów, pogrzebów wiele mi poukładał.
Jest jedna rzecz dla której warto żyć, kiedy wracasz, ktoś czek
a już u progu drzwi.

Mój dom, to nie blok, to nie ceglane ściany.
To my, emocje, którymi je wypełniamy. 4x